

PRENUMERATA WYNOŚI:
 w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. 50 gr.
 z odroczeniem do domu... 8 zł. —
 Na prowincji z przesyłką
 pocztową... 8 zł. 50 gr.
 Zagranicą... 6 zł. —
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za 1 wiersz milim. lub jego miarę na
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
 Nekrologi gr. 10, zniżka gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. JG 91.
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 65 (8293)

Piątek, dnia 19 marca 1926 r.

Rok XXXIV.

Polska zwyciężyła w Genewie.

BERLIN, 18. Prasa prawicowa niemiecka wytacza ostrą kampanię przeciw delegacji niemieckiej w Genewie, stwierdzając, że gra jest przegrana. „Deutsche Tageszeitung” stwierdza z ubolewaniem, że dobrze byłoby gdyby chociaż Luther powrócił wcześniej z Genewy do Berlina. Wcześniejszy powrót Luthera do Berlina odpowiadałby intencjom całego narodu niemieckiego. Delegacja niemiecka, powróciwszy do kraju, spotka się z zastrzoną opozycją w stosunku wyników swojej pracy.

„Berliner Tageblatt” zamieścił w dniu wczorajszym wielki artykuł p. t. „Polska zwyciężyła w Genewie”. Pismo twierdzi, że minister Skrzyński jest właściwym zwycięzcą i panem sytuacji. Część artykułu zwrócona jest przeciw Briandowi, który swoją grą polityczną zagmatwał sytuację.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” stwierdza, że niemiecka delegacja uratowała zasadę, ale przegrała grę w Genewie.

Nadzieje niemieckie jednak zawiodły.

GENEWA, 18. Posiedzenie Zgromadzenia otwarto w myśl programu. Chamberlain wstąpił pierwszy na trybunę. Oświadczył, że złoży referat po wysłuchaniu deklaracji

Brazylii. Natychmiast potem wstąpił na trybunę delegat Brazylii p. Mello Franco. P. Mello Franco wzruszonym i drżącym głosem odczytuje mowę dobrze ułożoną przeciw decyzjom po za ligowym. Mowa kończy się oświadczeniem, że decyzja Brazylii jest nieodwołalna.

Niemcy mieli nadzieję.

BERLIN, 18. Agencja Wolffa donosi, że delegacja brazylijska otrzymała wczoraj w nocy nowe instrukcje od swego rządu. W związku z tem sekretariat Ligi zawiadomił delegację niemiecką, że na kilka minut przed godz. 10-ą zostanie zwołane posiedzenie Rady Ligi, na którym delegat brazylijski zakomunikuje ostateczne stanowisko swego rządu.

Niemcy są po klęsce w Genewie zanadto grzeczni.

GENEWA, 18. Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem pociągiem nadzwyczajnym wyjechała z Genewy delegacja niemiecka. Przed wyjazdem delegacji niemieccy składali wizyty pożegnalne różnym delegacjom państw, a między innymi premierowi Skrzyńskiemu, ministrowi włoskiemu Scialoi i kanclerzowi związku austriackiego doktorowi Radkowi.

Rada Ligi Narodów kończy dzisiaj posiedzenie.

GENEWA, 18. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którym rozpatrywano skargi z Polskiego Górnego Śląska (zapewne o prześladowanie

niemczyzny? Przyp. Red.). Dziś będzie ostatnie posiedzenie, w którym przyjmą udział Briand i Chamberlain, poczem powrócą do swych stolic.

Sprawa fałszerstw węgierskich.

BUDAPEST, 18. Wczoraj po południu Izba Oskarżeń zatwierdziła akty oskarżenia w sprawie fałszowania tysiącofrankówek francuskich przeciwko 9 osobom, w tej liczbie 8 pracownikom instytutu kartograficznego, dziewiątym oskarżonym jest niejaki Be-

la-Vargha. Przeciwno trzem oskarżonym, a mianowicie: d. rom L. Ferdinandi, J. Hederowi i biskupowi Zadravyczowi Izba odmówiła zatwierdzenia aktów oskarżenia, z powodu braku dostatecznych dowodów, przeciwko czemu prokurator zakłada rekurs.

Proces o zamordowanie posła Matteottiego przez faszystów.

CHIOTI, 18. Na wczorajszym posiedzeniu Sądu przesłuchiowano świadków. Między innymi zeznali: Komisarz policji kryminalnej, że policja natychmiast dowiedziała się o zginieciu Matteottiego, lecz ponieważ stało się to nad Tybrem, panowało przekonanie, że śmierć nastąpiła w nurtach rzeki. Dalej jeden ze świadków zeznał, że widział oddalający się samochód, jednakże nie mógł za-

uważyć numeru, gdyż był zamazany. Inny świadek widział jak porwano jakiegoś człowieka na ulicy i wrzucono go do samochodu, poczem samochód momentalnie zniknął. Wreszcie chłopiec, który był na tej ulicy oświadczył, że w jego oczach przystąpili ludzie do jakiegoś człowieka, jeden z nich uderzył go w brzuch, poczem wrzucono go do samochodu, który natychmiast odjechał.

Wyłapanie bandy szpiegów.

WARSZAWA, 18. W dniu wczorajszym została przywieziona z kresów wschodnich do Warszawy i odstawiona do więzienia szajka szpiegowska. W skład tej wchodzi: 31-letni Niemiec Karp Bolman, 33-letni Władysław Cywiński i brat jego 26-letni Bronisław Cywiński. Wszyscy trzej od dłuższego czasu zbierali plany fortyfikacji kresowych w Polsce, w celu zbycia ich jednemu z państw ościennych za sumę 30 tysięcy dolarów.

Po dłuższych obserwacjach policja polityczna

wpadła na ślad szajki. Dnia 11 b.m. o godz. 4-ej rano w jednym z miast na wschodzie Polski, gdy szajka szpiegów siedziała w swym ukryciu i prowadziła pertraktacje z przybyłymi z zagranicy nabywcami w celu zrealizowania swych zamiarów, a na stołach leżały gotowe plany dotyczące fortec kresowych wraz z tak zwanymi legendami to jest szczegółowymi opisami, najniebezpieczniejszej wkroczyła policja polityczna. W mieszkaniu, prócz większej ilości planów fortec znaleziono również znaczną ilość broni palnej i materiałów wybuchowych oraz specjalne szyfry pisane po niemiecku.

Dr. Stanisław KALINIEWICZ

Specjalista w chirurgji, chorobach nerek i pęcherza
 przeprowadził się z ul. Niecałej 6
 do budynku Banku Handlowego, Wrocławska 33, I p.
 Od 3 — 5. 361

Energiczne śledztwo w tej niezwyklej sprawie prowadzi warszawska policja polityczna ze specjalnie delegowanym do tego komisarzem Chwatem.

Konwent seniorów radzi.

WARSZAWA, 18. O godz. 12 rozpoczęło się posiedzenie konwentu seniorów Senatu. Na porządku dziennym sprawa noweli do ustawy o ochronie lokatorów i sposób jej załatwienia przez Senat, a w związku z tem program prac Senatu do ferji świątecznych.

Uniewinnienie Red. Stępczyńskiego w procesie z oskarżenia gen. Zagórskiego.

WARSZAWA, 18. W Sądzie Okręgowym w Warszawie (dnia 15 i 16 b.m.) odbył się przeciw redaktorowi tygodnika „Głos Prawdy” p. W. Stępczyńskiemu proces karny o oszczerstwo z oskarżenia gen. Zagórskiego, który czując się dotkniętym artykułem p. t. „Denuncjacja jako system pracy gen. Zagórskiego”.

We wspomnianym artykule red. Stępczyński zarzucał gen. Zagórskiemu, iż denuncjował przed Beselerem oficerów legionowych, na dowód czego przedstawił Sądowi oryginalny list gen. Zagórskiego pisany do Beselera w tej sprawie.

Po przesłuchaniu szeregu świadków i przemówieniu stron, Sąd pod przewodnictwem sędziego Krasowskiego wydał wyrok uniewinniający red. Stępczyńskiego.

Odebranie Marjenbadu.

PRAGA, 18. „Tribuna” donosi, że sprawa pomiędzy miastem i przytułkiem Toplera, którego własnością jest zdrojowisko, w tych dniach zostanie ukończona i zakłady Marjenbadzkie przejdą na własność przytułku Toplera.

Porozumienie polsko - czesko - słowackie.

PRAGA, 18. Na wczorajszym posiedzeniu senatu czeskiego zatwierdzone zostały traktaty zawarte pomiędzy Polską i Czecho-Słowacją w sprawach ekonomicznych i ułatwień komunikacji przez granicę czesko-polską. Posłowie niemieccy z tego powodu wystąpili z pretensją, że rząd czesko-słowacki popiera mniejszość polską, dając jej pełną autonomię kulturalną, chociaż jest tam tylko 70.000 polaków, a tych samych przywilei odmawia ludności niemieckiej która liczy trzy i pół miliona ludzi.

Przygotowano wielki pakt środkowo-europejski.

LONDYN, 18. „Times” donosi z Genewy, że na marginesie narad Ligi Narodów stworzone zostały bardzo poważne podstawy między Francją, Włochami i Jugosławią dla stworzenia wielkiego paktu środkowo-europejskiego. Briand, Grandi i Nincić mieli już opracować piśmienną memorję o praktycznych sposobach przeszkodzenia raz na zawsze połączeniu Austrii i Niemiec. Dalsze szczegóły paktu są w opracowaniu.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 18. Barometr lekko spada. Termometr wczoraj wskazywał o godz. 2-ej po poł. + 6°, o godz. 9-ej wieczorem + 4°. Zapowiedź pogody na jutro: cieplej i możliwie drobne deszcze; następnie temperatura się obniży.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 18.3. Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 8,02 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 8,00.

Giełda pienneżna.

ZURYCH, 18.3. Paryż 18.60, Londyn 25.25.7. Nowy Jork 5.19.6, Berlin 1.23.7.

Św. Józef w tradycji kościelnej i ludowej.

W Kościele katolickim cześć dla św. Józefa rozwijała się wprawdzie wolno, ale ustawicznie.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa, zajęte dowodzeniem Bóstwa Chrystusa i Jego nadprzyrodzonym narodzeniem z Matki-Dziewicy, wobec ciągłych napaści pogan i kacerzy, nie miały sposobności zająć się człowieczym pochodzeniem Zbawiciela i Jego ludzkimi stosunkami.

Ale w IX i X wieku pisarze głębiej już w życie św. Józefa wnikają i piszą o Jego świętem dziewictwie i oblubienictwie z Marią Panną. Spór ten zakończył się dopiero w wieku XII. Wówczas to opat Benedyktynów Rupert z Zentz i Hugon, członek zakonu Kanoników Regularnych dowiedli, że związek św. Józefa z Matką Bożą, pomimo, że był prawdziwym małżeństwem, pozostał dziewiczym.

Wkrótce do tych dwóch propagatorów czci dla św. Józefa, dołączyli się inni wielcy Ojcowie Kościoła, jak Tomasz z Akwinu i Bonawentura, którzy wykazawszy dziewictwo tego świętego, przydali mu niezwykłego blasku świętości.

Odtąd cześć dla św. Józefa staje się powszechną i urasta w sercach wiernych coraz potężniej. Papież Pius IX ogłosił św. Józefa szczególnym patronem Kościoła, a papież Benedykt XV przepisał na Jego cześć osobną prefację we Mszy świętej.

Wiarę ludu chrześcijańskiego w potęgę św. Józefa jako naszego orędownika w niebie — wyraża tak jedna z pieśni kościelnych do św. Józefa:

„Szczęśliwy, kto sobie Patrona
Józefa wziął za opiekuna;
Niechaj się nikogo nie boi
Bo święty Józef przy nim stoi
Nie zginie!”

Także i w tradycji polskiej ma św. Józef skromne miejsce. U ludu wiejskiego do dnia św. Józefa przywiązane są takie n. p. przysłowia:

„Święty Józef pogodny
Będzie roczek urodny.”

albo:

„Święty Józef kiwnie brodą
Idzie zima na dół z wodą.”

Prawie nikt ze świętych nie cieszy się taką popularnością u naszego ludu, jak właśnie św. Józef i to jako opiekun ubogich i sierot, oraz patron narzeczonych. W dniu św. Józefa powracają zwykle bociany i może w części dlatego lud nasz uważa św. Józefa za specjalnego patrona małżeństwa. To też niejedne panny, chcące rychło wyjść za mąż i dostać dobrego chłopca, zanoszą stale modlitwy do św. Józefa, a specjalnie te, którym jest Józefa na imię.

Popularność św. Józefa ma źródło wreszcie w tem, iż dzień Jego zapowiada rychłe przyście wiosny, zbiega się z nadzieją ujrzenia wkrótce jasnych dni, słońca, kwiatów, z przybyciem jaskółek, skowronków i bocianów.

Sowiecka próba irredenty polskiej.

W r. 1920, kiedy pierwsi agenci handlowi rządu sowieckiego rozpoczynali pojawiać się w stolicach Zachodniej Europy, pewien dyplomata francuski złośliwie zauważył że Sowiety importują do Rosji wszystko od perfum i jedwabiu, dają zaś Europie wzamian... kawior i propagandę komunistyczną. Dłż stosunki zmieniły się nieco, Rosja wywozi na rynki europejskie towary mające wartość w obrocie gospodarczym wśród których zleżałe żyto i świńska szczecina zajmują niepoślednią rolę, jednak najważniejszą pozycję w zagranicznym obrocie handlowym Sowietów stanowi po stronie eksportu w dalszym ciągu propaganda komunistyczna, której ślady widzimy w Paryżu, Londynie a nawet w Afryce i w Indjach.

Nie brak tych śladów w Polsce. Kroniki policji e od czasu do czasu notują wykrycie tajnej organizacji komunistycznej, wpływy komunistyczne w niektórych związkach zawodowych są dość silne, frakcja komunistów w Sejmie otoczona jest gromadą komunistujących posłów radykalnych, którym jeszcze nie stało się odwagi aby obnażyć swe istotne przekonania i postawić kropkę nad „i” w formie akcesu do komunistów.

Jeżeli jednak w Polsce propaganda komunistyczna napotyka na trudności w postaci represji władz, kontragitacji innych stronnictw i silnej antykomunistycznej opinii publicznej — tam gdzie przeszkody te nie istnieją czerwony kwiat sowieckiej propagandy rośnie podlewany obficie poparciem moralnym i materialnym Moskwy.

Na tle tych uwag chcemy zwrócić uwagę na interesujący fakt, który wydarzył się przed dziesięciu dniami w Mińsku Litewskim, stolicy t. zw. Sowieckiej Białorusi. Dnia 28 lutego b. r. odbył się w tym mieście I-szy Wszechbiałoruski Zjazd chłopów Polaków. Zjazd trwał cztery dni, zgromadził około 400 delegatów Polaków ze wsi, zaścianków i miasteczek białoruskich. Ujęty w stereotypową formę komunistycznych zgromadzeń kongres złożył swe podpisy pod zgóry zredagowanymi rezolucjami, dyskusja uczestników zjazdu wypadła nadzwyczaj blado — niemniej jednak zjazd jest wydarzeniem, które winno bliżej zainteresować opinię publiczną w Polsce. Kongres miński jest dowodem, że rząd sowiecki prowadzi powolną i systematyczną akcję skomunizowania Polaków białoruskich t. j. tych którzy zamieszkują ziemie leżące w międzyz. z Polską i którzy z duchu, języka i tradycji są tak bliscy nam wszystkim. „W roku bieżącym właścianie polscy na Białej Rusi mają 109 szkół polskich, w tej liczbie Seminarjum dla nauczycieli ludowych i 5 szkół siedmioletnich. W szkołach tych uczy się 10 tysięcy dzieci polskich, w radach miejskich zasiada 400 chłopów Polaków, w zarządach kooperatyw, Komitetach i Wzajemnej Pomocy Chłopskiej. Polacy liczą się na seki, posiadają na Białorusi 14 rad wiejskich, drukowane są tu pisma i książki polskie”. — O o są słowa przepisane z Listu otwartego, który Kongres Miński, wystosował do właścian w granice Rzecznej. Jeżeli chcielibyśmy z tych czy innych względów nie przywiązywać większej wagi do akcji skomunizowania wśród starszego, z natury konserwatywnego społeczeństwa, fakt 10 000 dzieci polskich kształconych w komunistycznych szkołach ludowych nie może nie zwrócić naszej uwagi. Niewątpliwie liczba ta jest przesadzona. Pozostaje jednak faktem, że kilka tysięcy dzieci polskich uczęszcza do szkół sowieckich. Wiemy dobrze, jak precyzyjnie destrukcyjnym narzędziem propagandy

G. Daniłowski.

ŚWIATŁO.

„Wojska nasze pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich opuściły Białystok, następnie Brześć i Siedlce”, brzmiały coraz groźniej komunikaty wojenne, a pomimo to Orwida nie opuszczała ani na chwilę wiara, oparta na jakimś wewnętrznym poczuciu, że Warszawa nie tylko nie będzie wzięta, ale że bolszewicy poniosą niesłychaną klęskę.

Ta pewność z jaką wygłaszał swój pogląd wywoływała rozmaite uczucia wśród słuchaczy. Jedni ściskali go za ręce, powtarzając: „daj Boże, daj Boże!” inni irytowali się i jakby z pewnego rodzaju satysfakcją wskazywali mu na systematyczne posuwanie się nieprzyjaciela naprzód, pytając złośliwie: — cóż pan na to?!

— A nie, będziemy mogli jeździć na front tramwajem! — podkpiwał z ich obaw.

— Niedługo istotnie: tyły naszych wojsk już są na Pradze — nie czas na głupie żary! — sypały się głosy oburzenia.

— A ja twierdzę, że dobrze jest, jak jest — zapalał się Orwid.

— Jak to dobrze?

— A tak, że Warszawa odczuła nareszcie dreszcz wojny, że zaczyna łączyć się z żołnierzem, obca mu, gdy walczył na dalekim froncie, że budzi się entuzjazm, że wyłącznie własnymi siłami mamy sposobność osiągnąć zwycięstwo...

Słuchano go narazie z zajęciem, a następnie z politowaniem, jak manjaka.

Ale wreszcie i na Orwida przyszedł zły dzień. Wiarę jego nadwerżył doktor, u którego się leczył, człowiek godny szacunku.

— Imponuje mi pański optymizm — mówił — ale trzeba prawdziwie w oczy spojrzeć i przyznać, że sytuacja jest dość krytyczna, że zajęta część

kraju będzie całkowicie obrabowana to nie ulega wątpliwości, że siły nieprzyjacielskie są znaczne — to również, a jeżeli pan liczy na pomoc ententy, to charakterystyczne są głosy, zjawiające się w prasie angielskiej i francuskiej, że Niemcy oddaliby ogromną usługę cywilizacji europejskiej i odpokutowaliby za swe grzechy, gdyby wstrzymali inwazję bolszewików na zachód: na nas już nie liczą...

— Właśnie — przerwał żywo Orwid — chodzi o to byśmy się przekonali, że musimy stać o własnych siłach; jeżeli zwycięstwo będzie nas drogo kosztowało to i dobrze: drogo nabytą rzecz ceni się więcej, skończy się na koniec ten serwitut wdzięczności: nie my Europie, ale ona nam będzie dłużna!

— A jednak pan nie masz gorączki! — uśmiechnął się lekarz, oglądając termometr.

Orwid pożegnał się i wyszedł z miną nieco posępną.

Ostatecznie przygnębił go spotkany wieczorem oficer z frontu.

— Marnie jest — mówił — niektóre dywizje są tak zdemoralizowane, że pierzchają na widok kilku kozaków, zaraza ta się szerzy, ale, psiakrew — opalona twarz drgnęła wściekłością — zaczniemy w łby strzelać i to musi się skończyć!

— Musi się skończyć! — potwierdził Orwid machinalnie — musi skończyć! — powtarzał, idąc po schodach — skończy się na pewno! Czepiał się tej myśli, położył się, ale nie mógł zasnąć: opadły go roje straszliwych przypuszczeń.

— Czyżby — wirowało mu w głowie — to wszystko miało prysnąć jak bańka mydlana? Czyż wyprostowane plecy ugną się znów pod hańbiącym jarzmem i pójdą na upodlenie, rosnące w wolności pokolenia.

Zrobiło mu się nieznośnie duszno w pokoju, ubrał się i wyszedł na ulicę.

Było już po północy, spało miasto, pozbawione ruchu zupełnie.

Przez ciemne zaułki wydostał się w Aleje, oświetlone rzadko wielkimi, sinawymi kulami elektrycznych lamp.

W Alejach było pusto.

Szedł w głuchym smutku, a gdy mijał szkołę podchorążych poczęły w nim się budzić historyczne wspomnienia.

— I wtedy spodziewano się, a jednak, a jednak...

— targnęła nim rozpacz.

Znalazł się przy kratkach Belwederu i tu przystanął.

Cicho było, tylko szumiały w ogrodzie drzewa. Parter frontowego widniejącego budynku i długie skrzydła były zupełnie ciemne, ale na pierwszym piętrze płonęły szyby.

Orwid zapatrzył się w jasne tafle i serce mu się szarpnęło: dostrzegł tam i z powrotem miarowo, jak pulsów tętno, jak niezmordowane biegu dziejów wahadło tam i z powrotem przesuwający się cień...

Patrzył w okno z takim wzruszeniem, jakby spoglądał w świetlane oczy najdroższej na ziemi istoty.

Dusza jego poczęła zapełniać się pogodną i ciepłą otuchą, jak gdyby z tych okien lśniły nie zimne blaski, ale gorące promienie słońca, w którym topniały jak świece wszystkie zwątpienia i bezgraniczną ufnością rozkwitało truchlejące, przez chwilę ściśnięte serce. Jak zamagnetyzowany patrzył w te okna, błyszczące jaskrawo w panującej wokoło głuchej ciemności i przejmującej ciszy i na lekko zgarbiony chodzący po nocy samotny cień...

Chłonał długo to światło oczyma, wreszcie zawrócił i pędząc przez ulice szeptał tak mocno, jakby chciał, by jak najprędzej usłyszało całe miasto senne i kraj:

— On czuwał! Bądźcie spokojni.

Warszawa, latem 1920 r.

jest szkoła sowiecka, wiemy że usunięcie z niej nauki religii i sączona trucizna tendencji politycznej dać może dziecku polskiemu kłamliwy pogląd na to czym jest dzisiejsza Polska a w rezultacie wytworzyć polskiego pioniera komunizmu, którego dotąd na szczęście nie mamy. Starzy komuniści wymierają lub są na wymarcu — a więc należy wychować spadkobierców i chorążych rewolucji socjalnej w Polsce.

Feliks Kon, wybitny komunista polski i członek t. zw. „rządu warszawskiego” zagajając kongres obłudnie przeciwstawił „donury” obraz rzeczywistości polskiej ze „świetlaną” komunistyczną przyszłością Sowietów. Nawoływał on do porzucenia tradycyjnej nienawiści do moskali, i uprzedzeń do władzy sowieckiej i wzywał do zespolenia żywiołu polskiego na Białejrusi z ustrojem komunistycznym. Chłopi wysłuchali wywodów Kona, przegłosowali biernie szereg rezolucji politycznych, kiedy jednak doszło do dyskusji błyskotliwe frazesy o czerwonej wolności poszły w kąt i dały się słyszeć arcyprozaiczne utyskiwania nad lokalnymi bolączkami, brakiem kredytów, zboża na siew, narzędzi rolniczych, wołania o meliorację, kooperatywy, lekarzy.

Pierwszy kongres chłopów polskich był pierwszą próbą podsumowania rezultatów, dotychczasowej propagandy komunistycznej. Egzamin nie wypadł pomyślnie dla Sowietów. Próby stworzenia na pograniczu Polski irredenty komunistycznej, złożonej z Polaków, wzniecenie nienawiści do zakordonowego ustroju, stworzenie bastionu oporu komunizmu na granicy polskiej nie udały się. Niewątpliwie była to doniosła akcja obliczona na wypadek przyszłej wojny polsko-sowieckiej.

Zanim chłopów polskich rząd sowiecki przerobi na komunistów — ustrój sowiecki ulegnie wewnątrz zasadniczej rekonstrukcji i przyjmie formę w której z trudem będziemy się doszukiwać śladów komunizmu. wieś wykazuje wielką odporność w przystosowaniu się do doktryny L. nina. Na tle konserwatyzmu chłopskiego wyrósł t. zw. „Nep” — nowa polityka ekonomiczna, która była pierwszą koncesją teorii rewolucyjnej na rzecz potrzeb gospodarczych. W ślad za tą koncesją szły i idą inne.

M. O.

KRONIKA

— **Następny numer** Gazety Kaliskiej do rocznym zwyczajem z powodu święta Św. Józefa, obchodzonego uroczystie w Kaliszu, opuści prasę drukarską w sobotę dnia 20 b. m. w godzinach rannych.

— **Sejmik Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich** odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca r. b. w Krakowie. Na Sejmik wyjeżdża z Kalisza prezes P. Z. T. W. Józef Radwan. Narady Sejmiku będą bardzo ważne i int-resujące, ponieważ oprócz sprawozdania i wyborów Zarządu będzie omawiana szczegółowo sprawa Kongresu Międzynarodowego Towarzystw Wioślarskich, który odbędzie się w Polsce w roku 1927-ym i związanych z Kongresem regat międzynarodowych w Brdy-ujściu pod Bydgoszczą, w których przyjmą udział zawodnicy kilkunastu państw Europejskich. Będzie to uroczystość w Polsce dotychczas niewidziana.

— **W Sprawie imienia pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego.** Komenda Pod-okręgu Związku Strzeleckiego Kalisz za naszym pośrednictwem zwraca się z prośbą do wszystkich osób i stowarzyszeń o łaskawe przyjęcie udziału w Uroczystości Obchodu Imienia Komendanta. Program której niżej podajemy.

Dnia 18 godzina 19 m. 15 capstrzyk po ulicach miasta.

Dnia 19 godzina 7 rano zbiórka Oddziałów Obwodu Kalisz.

Godzina 11 rozpoczęcie marszu 10-cio klm. z przed Magistratu i tamże meta. Marsz odbędzie się szosą Turecką do 5 klm. i z powrotem.

Godzina 13-ta zbiórka na boisku w parku miejskim.

Godzina 13 minut 30 raport przed władzami wojskowymi.

Godzina 14 defilada na boisku.

Godzina 16 Odczyt w Świetlicy 29 p. S. K.

Godzina 18 „Raut Strzelecki” w Świetlicy Oddziału L. II. przy ulicy Górnej № 4.

Mówią o Pani S., że jest bardzo wytworną damą a przytem świetną gospodynią
nie dziwnego — jest przecież stałą prenumeratorką „Kobiety w świecie i w domu”

dwutygodnika poświęconego modom i życiu domowemu.

MENU OBIADOWE na KAŻDY DZIEŃ.

ZASADY PRAKTYCZNEGO GOSPODARSTWA.

TABLICY KROJÓW.

WZORY HAFTÓW.

Wykwintny ten dwutygodnik kosztuje w prenumeracie miesięcznie 1 zł. 30 gr.

Nr. pojedynczy 65 gr. i jest do nabycia w księgarniach, kioskach miejskich i kolejowych T-wa „RUCH”, u wszystkich sprzedawców gazet i w ADMINISTRACJI WARSZAWA, PLAC ZAMKOWY 99.

Konto P. K. O. Warszawa. 12.200.

Numery okazowe po nadstaniu znaczków pocztowych za 40 gr.

Nowym prenumeratorkom, które zapłacą prenumeratę zgóry za drugi kwartał b. r. WPROST DO ADMINISTRACJI wysłamy numery za styczeń i luty b. r. za połowę ceny.

353

— **Z pogody.** Po blisko dwutygodniowych deszczach od poniedziałku mamy piękną pogodę słoneczną, przy lekkich przymrozkach nocnych. Oby taka pogoda była zapowiedzią prawdziwej wiosny.

— **Ze Stowarzyszenia kupców polskich.** Zarząd Stowarzyszenia podaje do wiadomości kupców, że w piątek dnia 19 b. m. wszystkie sklepy w porze od 10 rano do 1-ej w południe winny być zamknięte.

Zarząd prosi o zastosowanie się do niniejszego.

— **Wielokrotne paszporty ulgowe.** Dowiadujemy się, że ulgowe wielokrotne paszporty, o których mowa w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 22 grudnia 1925 roku, ważne są na przeciąg 6 miesięcy.

— **Premjowanie nierobótwa.** W Łodzi znajduje się około 70.000 bezrobotnych. Władze czynią najdalej idące wysiłki aby zorganizować roboty publiczne i aby uruchomić fabryki. Kiedy jednak miała być uruchomiona tkalnia w fabryce J. K. Poznańskiego, zgłosiło się do pracy w ciągu 3 tygodni zaledwie połowa potrzebnych robotników, zaś 1000 krosien pozostaje w dalszym ciągu nieczynnych z braku chętnych do pracy. Taki rezultat wywołał konieczność zbadania sprawy i otóż wyjaśniło się, że robotnikom dogodniej jest otrzymywać zapomogę, niż pracować na krosnach w tkalni. Anormalność ta jest konsekwencją ustawy o zapomogach dla bezrobotnych, która przewiduje, że wysokość zapomogi jest zależna od stanu rodzinnego i zarobku robotnika w ostatnim tygodniu jego pracy.

— **Pomyłka na 16.000 000 złotych.** W swoim czasie Min. Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie ściągnięcia od samorządów opłaty za utrzymanie policji w roku 1924. W zarządzeniu tem popełniono omyłkę wywołaną niedokładnością w obliczeniu, dzięki czemu ściągnięto od samorządów sumę mniejszą od należnej. Obecnie ministerstwo to wydało wojewodom zarządzenie, ściągnięcia odpowiedniej dopłaty co na jedno województwo wyniesie w oryblizowaniu około 1 milj. zł. Samorządy będą miały obecnie znaczne trudności w pokryciu tego niespodziewanego obciążenia.

Z KRAJU.

— **Wyłudzenie pieniędzy rządowych.** „I. K. C.” donosi: Przyjechał do Warszawy dnia pewnego człowiek niskiego wzrostu, okazał tuszy o dziobatej twarzy. Nie mówił zupełnie po polsku.

Zgłosił się do Ministerstwa handlu i przemysłu, do Ministerstwa skarbu, przedstawił się jako generalny reprezentant „Internationale Donau-Lloyd” na Polskę, jako mąż zaufania trustu bankierów amerykańskich i oświadczył, że przybył do Polski dla zbadania warunków możliwości udzielenia nam pożyczek. Poza tem Donau-Lloyd gotów byłby udzielić pożyczki rządowi polskiemu na urządzenie wielkiego portu w Gdyni, a rządowi polskiemu i wolnemu miastu Gdańskowi na rozszerzenie portu w Gdańsku. Ponieważ p. Geza Hollo nie władał językiem polskim, przekonał odrazu nasze ministerstwo, że należy przyjąć jego projekty.

Utworzono więc specjalną komisję, złożoną z kilku dygnitarzy i urządzono wycieczkę do Gdańska, gdzie p. Hollo z niezwykłą powagą oglądał tereny, poczem pojechał z komisją do Gdyni i oświadczył że wyda jaknajlepszą opinię. Pieniądże będą!

Dygnitarze ministerjalni nie zawahali się w rozmaitej formie dać p. Hollo około 20.000 dolarów.

Ostatecznie sprawa prywatnych oszustw przedostała się do sądu. Geza Hollo uciekł na Węgry, został aresztowany w Budapeszcie i w najbliższych dniach zostanie dostawiony sądowi karnemu we Lwowie.

Kącik radjowy

— **Z Warszawskiej Radjostacji Centralny Komitet Polskich Zrzeszeń radio-technicznych** obchodził przed kilku dniami jubileusz setnego koncertu stacji radjofonicznej P. T. R., uruchomionej jego staraniem, funkcjonującej dotąd za zezwoleniem i przy poparciu nowego koncesjonariusza, Tow. Polskie Radio. 21-go b. m. kończy się działalność obecnej dosyć słabej stacji, a 25-go ma być zainaugurowana nowa, która pod względem siły będzie mogła rywalizować z wielkimi zagranicznymi stacjami nadawczymi.

Mów z Genewy nie usłyszymy. Pomimo szumnych obietnic niemieckich, mowy członków Ligi Narodów wygłoszone w Genewie nie będą przesyłane przez Radio. Widocznie Niemcy nie chcą aby słowa prawdy wypowiedane pod ich adresem nie były zanadto rozgłoszone po świecie.

— **„Nowy wyraz”.** W Stanach Zjednoczonych wynaleziony został nowy wyraz do określenia audycji radiowych nazywa się on „Radario”.

RADIO.

Program na piątek 19 marca r. b.

BERLIN (505, 576, 1300) 16.30 i 17.20 Koncerty; 19 „Wolny strzelec” op. Webersa, 22.30 Muzyka taneczna.
WROCLAW (418, 251) 12.30 i 21.30 Koncerty.
HAMBURG (392.5) 16.15, 17 koncerty „Cosi fan tu” op. Mozarta.

KRÓLEWIEC (463) 16.15 i 20.10 Koncerty.
KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 19 program berliński.
LIPSK (452) 16, i 20.15 Koncerty.

MONACHIUM (485) 11.30 Koncert na fisharmonji, 16.20 Koncert, 19 „Reingold” op. Wagnera.

MÜNSTER (410) 13.15 16.30 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

BARCELONA (462) 20, 20.30, 21, 21.30 i 24 Opera.

OSLO (382) 20 Koncert orkiestry Filharmonji.

RZYM (425) 20.40 Wielki koncert symfoniczny.

STOKHOLM (—) 20 Koncert instrumentalno-wokalny.

TULUZA (430) 22 Wielki koncert.

BERN (435) 20.40 Koncert orkiestry dętej.

PRAGA (368) 20.02 Koncert orkiestry.

WIEDEŃ (530) 16.15 Koncert, 20.15 Dramat „Erde”.

ZURYCH (515) 20.30 Koncert na organach; 21.15 Koncert

BUDAPESZT (546) 17 Muzyka cygańska; 20.30 Muzyka

kameralna.

BRNO (—) 19 Koncert orkiestry; 20 „Clo-Clo” operetka

Lehara.

HILVERSUM (1050) 21.50 Koncert orkiestry; 23.25 Muzyka taneczna.

LONDYN-DAVENTRY (365—160) 12, 2, 16.45, 17.15,

19 Koncerty; 20 Big-Ben; 20.25 Recital fortepianowy; 21 Kon-

cert; 21.30 „Córka tamburmażora” op. Offenbacha, 24 Muzyka

taneczna.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI

„KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej

PRZY SEJMIKU

w dn. 18 marca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	751.0 m
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan niebo	pochm.
5) Wilgot. bezwzględna	4.1 m.
6) Wilgot. względna	96.
7) Temp. powietrza	— 1° 0
8) Ilość opadów	—
9) Najwyż. temp.	+ 4° 2
10) Najniż. temp.	— 2° 1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm i g. p. p.	+ 0° 38

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

